

Nieroztropny Russell

Autor tekstu: **Mateusz Banasik**

Jeśli wszystko musi mieć przyczynę, to Bóg musi ją mieć również.

Bertrand Russell, "Dlaczego nie jestem chrześcijaninem" [1]

W niniejszym tekście rozpatruję jeden z argumentów Bertranda Russella, który, jeśli wierzyć jego słowom, był istotnym przyczynkiem skłaniającym Filozofa do porzucenia religii objawionej. Zamierzam wykazać, że sposób argumentacji Russella nie wytrzymuje krytyki a jego sformułowanie dowodzi bądź to nieznamości, bądź zignorowania przez Russella paradygmatu filozofowania, w którym ów argument został stworzony.

Moja powyższa teza wydaje się dość dziwna — po pierwsze dlatego, że oto ja, ateista, podnoszę rękę na jednego z najwybitniejszych filozofów XX wieku, ojca filozofii analitycznej, z której ideami się utożsamiam. Na dodatek Russell jest moim „bratem w wierze”, gdyż swoją postawę intelektualną odnośnie problemu istnienia Boga określał terminem agnostycyzm, który w praktyce niczym nie różnił się od „wyznawanego” przeze mnie ateizmu.

Dlaczego tedy podejmuję się krytyki? Powód pierwszy jest banalny a jego *clou* sformułuję następująco: aby dać świadectwo prawdzie [2]. Po drugie, będąc dość aktywnym uczestnikiem polemik światopoglądowych toczonych w internecie zauważyłem, że wielu „apologetów” ateizmu posługuje się russellowskim argumentem w celu zbitcia tez teistycznych oponentów.

Oto jak interpretuję tezę, którą postawił Russell w swoim tekście: teologowie budując swoje teorie wyjaśniające całość rzeczywistości nie zauważyli, że hipoteza Boga nie jest argumentem ostatecznego uzasadnienia, albowiem zawsze możliwe będzie postawienie pytania o pochodzenie „stwórcy wszechrzeczy”, czyli Boga. Czy jednak tak jest w istocie?

Aby odpowiedzieć sobie na to pytanie, musimy się cofnąć w czasie do starożytnej Grecji, która była kolebką myśli filozoficznej Zachodu. Oto Tales, filozof z Miletu, miasta będącego grecką kolonią położoną na zachodnim wybrzeżu półwyspu Azja Mniejsza, zadał sobie pytanie: **co jest zasadą wszystkich rzeczy?** Przede wszystkim należy objaśnić termin „zasada”. Jak pisze Giovanni Reale w pierwszym tomie wspaniałej *Historii filozofii starożytnej* termin ten nie został wymyślony przez Talesa (Reale sugeruje, że *explicite* sformułował go Anaksymander), jednakże dobrze oddaje *ducha* talesowej filozofii. Tales twierdził: Woda jest początkiem wszystkiego. Woda jest więc ową zasadą. A zasada ta, to, powtarzając za Arystotelesem, to, z czego wywodzą się na początku, i w co rozpadają się na końcu wszelkie byty, jest rzeczywistością, która pozostaje taka sama, choć zmieniają się jej właściwości, to znaczy rzeczywistością, która trwa niezmienną [3], mimo, że zachodzi proces powstawania wszystkiego. Jest to więc byt, z którego wszystko powstaje i co jest najbardziej elementarną substancją wszystkich złożonych rzeczy widzialnych. Próbując wyrazić w kilku słowach myśl naszego filozofa, należy powiedzieć, że szukał jakiegoś jednego bytu, jednej **zasady** właśnie, dzięki której można by wytłumaczyć powstawanie i ginięcie wszystkich rzeczy danych w doświadczeniu zmysłowym.

Musimy mieć na uwadze, że w ogóle nie istniała taka nauka, jak fizyka w dzisiejszym rozumieniu tego pojęcia i to na karby filozofii spoczął obowiązek wyjaśniania zjawisk tego świata. Możemy zadać pytanie; dlaczego to właśnie wodę wybrał ojciec filozofii na substancję pierwotną, na zasadę? Rozwiązanie tego problemu wymaga pogłębionych studiów; na potrzeby niniejszego tekstu musimy zadowolić się jedynie spostrzeżeniem Arystotelesa:

Tales, twórca tego rodzaju filozofii, [tj. filozofii pierwszych zasad i przyczyn — przyp. MB] twierdził, że woda jest zasadą (dlatego też dowodził, że Ziemia unosi się na wodzie). Zapewne doszedł do tego wniosku na drodze obserwacji, że pożywienie jest wilgotne i że samo ciepło powstaje z wilgoci i dzięki niej żyje (a to, z czego coś powstaje jest zasadą wszystkich rzeczy). Na podstawie tego oraz faktu, że nasiona wszystkich rzeczy mają wilgotną naturę, powziął myśl, że woda jest naturalnym początkiem wszystkich rzeczy wilgotnych [4].

Talesowy paradygmat filozofowania podjęli inni greccy myśliciele. Dla Heraklita zasadą był ogień, dla Anaksymandra apeiron-bezkres, nieokreśloność; twórcy atomizmu, Leucyp i Demokryt utrzymywali, że atomy — niepodzielne cząstki, są zasadami.

Charakterystyczne dla tego stylu myślenia jest kilka rzeczy. Przede wszystkim to, co w historii filozofii określa się, moim zdaniem niezbyt szczęśliwie, „dążeniem do jedności”. W namyśle nad strukturą całokształtu rzeczywistości właściwie wszyscy filozofowie usiłowali

zredukować wszelkie zjawiska do jednej, bądź kilku najprostszych zasad. Po drugie, co w kontekście artykułu Russella będzie nas bardziej interesowało, każda z tych zasad była zdefiniowana jako **przyczyna ostateczna**. Właściwie do mojego poprzedniego zdania zakradł się pleonazm - bowiem jego treść brzmi „przyczyna ostateczna (zasada) była zdefiniowana jako przyczyna ostateczna”. Od niej brały początek wszelkie byty i do niej mogły zostać sprowadzone.

Aby dogłębnie uzmysłowić sobie, że antyczni myśliciele doskonale zdawali sobie sprawę z wagi problemu, należy zapoznać się z historią rozwoju myśli platońskiej. Oto Platon wyjaśnia wielość rzeczy zmysłowych bytem inteligibilnym (myślnym, intelektualnym, noetycznym); oto każda pojedyncza rzecz taka jak jabłko, stół czy koń jest warunkowana przez ideę, która jest jakby niedoścignionym wzorem dla każdej pojedynczej rzeczy; w tej idei zawiera się *jabłkowość, stołowość czy koniowość* a więc istota rzeczy widzialnej zmysłowo. W tym bycie, w idei zawarte są wszystkie cechy, jakie przynależą każdej rzeczy widzianej zmysłowo. Różnice indywidualne wynikają z niedoskonałości odwzorowania *jabłkowości* przez jedno, konkretne, empiryczne jabłko. Z takiego rozumowania wynika jednak nieprzewidywalna aporia — skoro przyczyną jednostkowych rzeczy empirycznych jest inteligibilna idea, to co jest przyczyną wszystkich pojedynczych, inteligibilnych idei? Teoria ta w takiej postaci przenosi tylko ciężar zagadnienia z obszaru empirii do świata noetycznego.

Platon z całą mocą zdawał sobie z tego sprawę. W dialogu *Parmenides*, Gość z Elei w rozmowie z Sokratesem, który w dialogu reprezentuje wczesne stanowisko Platona, bezlitośnie obnaża wady teorii idei. Aby zapobiec niewystarczalności teorii, Platon wprowadza jeszcze dwie, najwyżej w hierarchii bytowości umiejscowione, **zasady**: Jedno i nieokreśloną Diadę [5].

Powstaje pytanie: dlaczego Platon był zobowiązany do wprowadzenia do swej metafizyki zasad, które były najwyższymi zasadami rzeczywistości? Przecież mógł orzec, że wyjaśnić wielość rzeczy zmysłowych poprzez idee, a wyjaśnienie genezy idei nie leży w jego kompetencji. Ale nie postąpił tak. I nie ma tu większego znaczenia fakt, że Platon miał ambicję stworzenia całościowego systemu. Nie postąpił tak, ponieważ u źródeł greckiego, a potem chrześcijańskiego sposobu myślenia leży niepodważalny aksjomat: **zasada przyczyn i skutków nie może ciągnąć się w nieskończoność**.

Aksjomat ten, będący *implicite* w koncepcjach każdego z myślicieli starożytności, wprost wyłożył Arystoteles w swoich pismach. Jego oczywistość tak silnie oddziaływała na antycznych myślicielu, że do Arystotelesa nie zdawali sobie nawet sprawy, że na takim aksjomacie budowane są ich rozważania. A nawet wyartykułowanie go przez Stagirytę budziło powszechną jego [tj. aksjomatu - MB] akceptację, gdyż jego zanegowanie było w istocie zanegowaniem sensu istnienia tej aktywności intelektualnej, jaką była filozofia. A filozofować przecież trzeba.

Spadkobiercami tego sposobu pojmowania filozofii byli pisarze chrześcijańscy. To oni twórczo rozwijali zapoczątkowaną w Grecji metafizykę. I dla nich **zasadą** wyjaśniającą całokształt rzeczywistości był Bóg. Bóg rozumiany jako zasada — a zasada to przecież argument ostatecznego uzasadnienia. Z tego wynika, że byli oni świadomi faktu, że łańcuch przyczynowo-skutkowy nie może ciągnąć się w nieskończoność. Więcej, to właśnie dzięki temu przeświadczeniu wynikało im niezbitcie, że byt zwany Bogiem musi istnieć. Właśnie dlatego, żeby uniknąć regresu *ad infinitum*.

Jeśli trafnie uchwyciłem istotę zagadnienia, to należy dojść do wniosku, że Russell nie zrozumiał na czym polega istota chrześcijańskiego Boga. Bowiem poza wszelkimi innymi atrybutami, których nie sposób tutaj wymienić, jest on *wieczny, niezmienny i niezrodzony*, jest zasadą rzeczywistości w sensie jaki powyżej naszkicowałem. Analogie, które podaje w swoim tekście Russell, że światem, który spoczywa na słońcu, ten na żółciu a żółt... itd. w nieskończoność są fałszywe, albowiem słoń czy żółt nie posiadają predykatów niezmienności i niezrodzoności, które przysługują Bogu chrześcijańskiemu.

Zinterpretowana przeze mnie teza Russella nie daje się obronić; pisarze chrześcijańscy wiedzieli do czego prowadzi regres w nieskończoność, więc tym bardziej ich koncepcja Boga wydaje się być adekwatna. Russell dwukrotnie okazał się nieroztropny: po pierwsze, *implicite* uznał, że o bogach transcendentnych można mówić sensownie (a nie można, co wykazał Bohdan Chwedeńczuk w swojej książce *Przekonania religijne*; pisałem o tym w tekście [Ateizm semiotyczny](#)); po drugie, wykazał się dość zaskakującą nieznaną przedmiotu swojego badania. Wydaje mi się, że moim obowiązkiem jako światopoglądowego pobratymca było tę nieroztropność wykazać, dla dobra intelektualnej spuścizny ateizmu. Co było trzecim powodem, dla którego napisałem ten tekst.

Artykuł opublikowany na łamach Ateista.pl, 12.09.2006.

Przypisy:

[1] Cyt. za: B. Russell, Dlaczego nie jestem chrześcijaninem, Wszystkie cytaty które będę przywoływał w ciągu wywodu pochodzą również z tej edycji jego tekstu.

[2] Zauważmy: prawdzie, a nie Prawdzie. Różnica subtelna, ale o ileż mniej pretensjonalnie wygląda to wyrażenie.

[3] Arystoteles, *Metafizyka*, A 3, 983 b 9 nn.

[4] Arystoteles, *Metafizyka*, A 3, 983 b 20-27; tłum. K. Leśniak.

[5] Przyznaję, że dla filozoficznego laika te pojęcia muszą być enigmatyczne, ale nie sposób w tym krótkim tekście choćby streścić całą metafizykę Platona.

Zainteresowanych tą koncepcją odsyłam do fachowej literatury, np. drugiego tomu *Historii filozofii starożytnej* Giovanniego Reale, Lublin 2005.

Mateusz Banasik

Redaktor serwisu Ateista.pl, student filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego. Członek Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-02-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5751) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5751>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,

w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl